Nr. 461. Kraków, Czwartek 17 Października 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	90 K — h	45 K — h	22 K 50 h	7 K 50 h
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwuraz.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ 50 „	10 „ — „
w Państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. czek. Kasy oszczędności 837.184.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulicą Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Eduard Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — E. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Manifestacya Warszawy.

Warszawa, 15 października.

Od samego rana Warszawa przybrała szatę świąteczną. Wszystkie domy przystrojono flagami narodowemi. Tysiące balkonów okryto kobiercami i ukwiecono.

Wszystkie biura państwowe i miejskie, oraz wszystkie instytucye publiczne i sklepy, nawet restauracye, kawiarnie i mleczarnie były zamknięte przez cały dzień. Nie kursowały też tramwaje i dorożki.

Warszawa obchodziła wczoraj wielkie święto, nie chciała go zakłócać handlem, ani kawiarnianemi pogawędkami.

O godzinie 10 i pół rano zgromadzeni w liczbie około 2.000 w Alejach Jerozolimskich b. oficerowie i żołnierze korpusu Dowbora Muśnickiego przemaszerowali plutonami z orkiestrą na czele przez Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście do Zamku królewskiego, gdzie się zatrzymali. Starszyzna w osobach: gen. Michaelisa, Stankiewicza, Leśniowskiego (kom. drugiej dywizyi), Rzędkowskiego udała się do katedry Św. Jańskiej. Tam, wobec przedstawicieli władz państwowych, miejskich i instytucyj społecznych odbywało się nabożeństwo uroczyste, po którem odśpiewano »Boże, coś Polskę« i »Rotę« Konopnickiej.

Takie same nabożeństwa uroczyste odprawione zostały we wszystkich innych świątyniach.

O godzinie 12 w południe Dowborczycy z muzyką ruszyli na czele pochodu przez Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Aleje Jerozolimskie, Marszałkowską, Plac Zbawiciela, Nowowiejską, Aleję Ujazdowską do Alei Trzeciego Maja, gdzie pochód się rozwiązał.

Po drodze przyłączyła się do niego młodzież uniwersytecka, wyższych kursów handlowych, politechnika, organizacye skautowskie, wreszcie publiczność. Wznoszono od czasu od czasu okrzyki na cześć konstytuanty i na cześć Piłsudskiego, lub nucono »Rotę«. Sztandarów było niewiele.

W południe wyruszył pochód, zorganizowany przez P. P. S. (frakcyę).

DEMONSTRACYE P. P. S.

Dzienniki warszawskie opisują, widocznie pod presyą cenzury, w ogłędny sposób jedyne starcie, jakie wywiązało się między pochodem P. P. S. a »p r z e s z k o d a m i« na Placu teatralnym.

»Przegląd Poranny« tak zajście opisuje:

Na godzinę 12 w południe warszawski okręgowy komitet robotniczy P. P. S. (frakcyi rewolucyjnej) naznaczył początek wielkiej demonstracyi ludowej, której uczestnicy mieli formować szeregi swe na ulicy Chłodnej między Żelazną a kościołem Karola Boromeusza.

Zgodnie z tem wezwaniem już od godziny 9 rano zaczęły napływać nieprzerwanym potokiem tłumy publiczności, która zapełniła nie tylko ulicę Chłodną, ale i przyległe: Elektoralną, Mirowską, Waliców, Żelazną, tak, że już około godziny 11 rano dzielnica ta drgała morzem falującem głów ludzkich.

Tymczasem w lokalach związków zawodowych robotniczych zbierali się ich członkowie, komunikując sobie wzajemnie wiadomości o przerwie pracy w fabrykach, warsztatach, zakładach przemysłowych i handlowych.

Punkt o oznaczonej godzinie — było południe — kilkutysięczny pochód z rogu ulicy Żelaznej ze śpiewem »Czerwonego Sztandaru« wyruszył, kierując się ulicą Chłodną ku Elektoralnej, gdzie rozwinął się w węża, sunącego żwawo. Tak bez przeszkody niemal pochód zbliżył się ulicą Senatorską do placu Teatralnego, niezapomnianego miejsca rzezi 1905 roku.

Tu dopiero wyrosły przed orszakiem **przeszkody nieprzezwyciężone, w których zorganizowane szeregi uległy, bo uległ musiały, rozprzężeniu, sztandary zostały postrzępione. — W zamięszaniu i popłochu kilka jęków przeszyło powietrze, szerząc panikę,** rychło zresztą opanowaną, poczem oczywiście znacznie już zmniejszony pochód ulicami: Bielańską, Długą, Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem, Alejami Ujazdowskiemi, Wilczą doszedł do Koszykowej.

Tu mowca — niestety przygodny — zaimprowizował mowę, w której zresztą nie odbiegł od haseł i żądań, pod któremi demonstracya się odbyła, poczem jej uczestnicy **rozprószyli się** w różnych kierunkach.

Jeszcze jeden pochód z inicyatywy Chrześcijańskiej Demokracyi wysunął się z kościoła WW. Świętych. Przewodniczył mu ks. G o d l e w s k i. Niesiono obrazy święte.

Po południu publiczność spacerowała tłumnie po ulicach.

POWSZECHNY STRAJK.

Strajk był rzeczywiście powszechny. Nie mówiąc o gazetach, instytucyach i sklepach, ruchu kołowym, **nawet teatry, jadłodajnie i cukiernie były zamknięte.**

Bezrobocie to było jedynym mocnym i twardym wyrazem nastroju Warszawy.

MANIFESTACYE STRONNICTW.

Około godziny 1 stanął przed gmachem Stow. techników, w którem mieści się s i e d z i b a K o ł a M i ę d z y p a r t y j n e g o, wielotysięczny pochód narodowy, zapełniwszy całą ulicę Czackiego. Pochód ze sztandarami wyszedł z kościoła Wszystkich Świętych po nabożeństwie, odprawionem przez członka Zjednoczenia narodowego, ks. Gościckiego, z kazaniem ks. Godlewskiego. Pochód, w którym przeważali: robotnicy, studenci, młodzież, kroczył ulicami: Królewską, Krakowskiem Przedmieściem, gdzie zatrzymał się przed pomnikiem Mickiewicza. Do tłumu wygłoszono dwa przemówienia, które oklaskiwała publiczność, stojąca na ulicy, balkonach, gankach i w oknach. Od pomnika Mickiewicza pochód przeszedł Krakowskiem Przedmieściem na Nowy Świat, skąd ulicą Świętokrzyską skierował się w ulicę Czackiego przed siedzibę Koła Międzypartyjnego. Do tłumu pierwszy przemówił ks. G o d l e w s k i, poczem przemawiał w otoczeniu prezydyum Klubu Międzypartyjnego prezes Józef Ś w i e ż y ń s k i. Mówca, oddając hołd wielkiej idei zjednoczonej Polski, wzniósł okrzyk: »Niech żyje zjednoczona niepodległa Polska!«, który zebrani powtórzyli kilkakrotnie. Następnie odśpiewano »Boże coś Polskę« i »Jeszcze Polska nie zginęła«.

Stronnictwo n i e z a w i s ł o ś c i odbyło tłumny wiec w sali Filharmonii. W prezydyum, zasiedli pp. Artur Śliwiński, jako przewodniczący, oraz Gustaw Daniłowski, Wacław Sieroszewski, St. A. Kempner, Budzińska-Tylicka, Stanisław Śliwiński, Tadeusz Szpotański i Medard Downarowicz. Zagaił p. Artur Śliwiński.

Przemawiali: Wacław Sieroszewski, dr Budzińska-Tylicka, Medard Downarowicz i inni. Uchwalono rezolucyę z akcesem do wyswobadzających się: Galicyi, Poznańskiego i Śląska, z domaganiem się zwołania Sejmu ustawodawczego z trzech zaborów, natychmiastowego powrotu Piłsudskiego, uwolnienia więźniów politycznych i zniesienia okupacyi.

O gabinet koalicyjny.

Warszawa, 15 października.

„Kur. Warsz." pisze:

Rada Regencyjna powierzyła dyrektorowi departamentu stanu, ks. J. Radziwiłłowi, jako swemu mężowi zaufania, misyę wybadania stronnictw co do możności i sposobu utworzenia **gabinetu koalicyjnego**. Książę Radziwiłł niezwłocznie przystąpił do tej akcyi. Dotychczas konferował z przedstawicielami lewicy demokratycznej i Zjednoczenia ludowego które reprezentowali pp. Sadiak, Stańczyński, Woyda, Grabowicz i Wyrzykowski. Na konferencyi z przedstawicielami **Zjednoczenia ludowego** ks. Radziwiłł wyłożył pogląd, który w ogólnych zarysach ma wiele punktów stycznych z programem Zjednoczenia, streszczonym w rezolucyi z d. 12 bm. Największą różnicę zdań wywołała kwestya **ograniczenia prywatnej własności do 300 morgów.** Jak nam komunikują, konferowali również z ks. Radziwiłłem: prezes stronnictwa realistów Henryk hr. Potocki i wiceprezes tegoż stronnictwa p. Tallen-Wilczewski. Jak słychać ks. Radziwiłł zdaje się mieć poparcie dla swej akcyi ze strony lewicy demokratycznej, którą sobie zjednał szybkiem wystąpieniem o uwolnienie Józefa Piłsudskiego.

Porozumienie ze Zjednoczeniem ludowem i narodowym Związkiem robotniczym podobno nie nastręcza wielkich trudności. Aktywiści już dawniej nie mieli objekcyi co do programu ks. Radziwiłła.

Pozostaje największe ugrupowanie: **Koło międzypartyjne**, które niewzruszenie stoi na gruncie programu, ogłoszonego w wydanych w ostatnich dniach odezwach i deklaracyach.

W godzinach popołudniowych ks. Radziwiłł przybył na posiedzenie sekretaryatu Koła międzypartyjnego. W dłuższem przemówieniu ks. Radziwiłł zaznajomił zebranych ze sprawą przejmowania administracyi kraju, a następnie przedstawił zebranym zewnętrzną sytuacyę polityczną i położył nacisk na konieczność szybkiego utworzenia nowego gabinetu.

W rządzie tym — zdaniem Rady Regencyjnej i ks. Radziwiłła — powinny mieć swoich przedstawicieli **wszystkie obozy polityczne** według następującego klucza: 4 reprezentantów lewicy, 2 aktywistów i 8 członków Koła międzypartyjnego. Kierownikiem takiego gabinetu mogłaby być osoba **kompromisowa**, zdolna pozyskać przychylność zarówno Koła międzypartyjnego, jak i lewicy. Kandydata na premiera ks. Radziwiłł nie wymienił, siebie zaś uważa za męża zaufania Rady Regencyjnej w misyi uzgodnienia poglądów stronnictw na sprawę utworzenia gabinetu. Sekretaryat Koła międzypartyjnego udzieli odpowiedzi na propozycye ks. Radziwiłła dziś.

* * *

Na zgromadzeniu zarządu głównego Zjednoczenia ludowego w dniu 12 b. m. uchwalono żądać od nowego rządu, aby wcielił do programu sprawy następujące:

a) szeroką reformę rolną, opartą na zasadzie ograniczenia obszaru większej własności do 300 morgów; b) niezwłoczne rozpoczęcie parcelacyi majątków i dóbr państwowych między włościan bezrolnych i małorolnych; c) natychmiastowego utworzenia w tym celu państwowego banku parcelacyjnego; d) natychmiastowe wydanie ustawy, zakazującej spekulacyi ziemią; e) państwowe i przymusowe uregulowanie bytu służby folwarcznej przez podwyższenie płac w pieniądzach i naturze, zabezpieczenie na starość i na wypadek choroby, uregulowanie sprawy mieszkaniowej, szkół, ochronek i t. p., oraz przez bezpłatne dostarczanie dla służby folwarcznej odzienia i butów; f) podwyższenia płac nauczycielstwu ludowemu do zasadniczej wysokości 3.000 marek rocznie, z automatycznem podnoszeniem płacy co trzy lata o 300 marek; g) wydanie ustawy o wysokim podatku progresywnym dla uniemożliwienia gromadzenia w jednym ręku wielkich kapitałów i majątków.

O przejęcie administracyi.

Warszawa, 15 października.

U szefa cesarsko-niemieckiego zarządu cywilnego von Steinmeistra odbyło się posiedzenie w sprawie **przejmowania administracyi przez rząd polski.** W obradach wzięli udział członkowie polskiej komisyi rządowej do przejmowania władzy od okupantów, tudzież ze strony niemieckiej: pułk. Nethe, Born Fallirs, von Conrad i inni. Na posiedzeniu tem omawiano ogólny plan przejęcia administracyi, przyczem stwierdzono, że okupanci **przekazują rządowi polskiemu wszystkie działy zarządu cywilnego.** Ostateczny termin przejęcia administracyi określono na 4 do 6 tygodni.

Dzisiaj w południe nadeszło od władzy okupacyjnej austryackiej zawiadomienie, iż gotowa jest do **niezwłocznego oddania rządowi polskiemu całej administracyi w generał-gubernatorstwie lubelskiem.**

Wskrzeszenie dyecezyi Kamienieckiej.

»Przegląd Polski« (Kijów) pisze w numerze z 4 października:

W życiu polskiem na Rusi między tylu przeciwnościami zaszedł fakt pomyślny w związku z dziejami kościoła. Ojciec św. Benedykt XV wskrzesił dyecezyę kamieniecką. W 1866 roku zniesiono dyecezyę kamieniecką, a biskup łucko-żytomierski ks. Kasper Borowski za zezwoleniem Stolicy Apostolskiej objął jej administracyę, co do dziś sprawują biskupi łucko-żytomierscy. Dyecezya kamieniecka podług wykazu z roku 1913 liczy 101 kościołów i 312.102 wiernych. Po przerwie 52 lat, na skutek starań J. E. biskupa Dubowskiego, Kamieniec Podolski ma powitać w osobie ks. Piotra M a ń k o w s k i e g o swego biskupa.

Nominat urodził się w roku 1866 w Zahince na Podolu, jako syn znanej na Podolu rodziny szlacheckiej. Początkowo kształcił się w gimnazyum w Dreźnie, a potem w uniwersytecie w Lipsku. Czując powołanie do stanu duchownego, w roku 1896 wstąpił do seminaryum w Żytomierzu, a w r. 1899 został wyświęcony na kapłana. Najpierw spełniał obowiązek wikaryusza przy katedrze żytomierskiej, a potem proboszcza katedralnego w Kamieńcu Podolskim. Na zajmowanych stanowiskach odznaczał się gorliwością w pracy kapłańskiej oraz ofiarnością na cele dobroczynne.

Usunięty przez rząd rosyjski za swą gorliwość ze stanowiska proboszcza katedralnego w Kamieńcu Podolskim, ks. Mańkowski pracował przy kuryi biskupiej w Żytomierzu aż do wybuchu wojny.

W Krakowie pracował na polu literatury religijnej i wydał »Rozmyślania dla kapłanów«, a także liturgiczne dzieło p. t. »Po naszemu«. Mianowany wikaryuszem generalnym części dyecezyi łucko-żytomierskiej, odciętej wskutek wojny, słowem i czynem podnosił ducha religijnego. Dyecezya kamieniecka z radością powita dobrze sobie znanego, upragnionego biskupa.

Niemcy wobec Polski i Litwy.

Kopenhaga, 10 października.

»Vort Land« z 24 września umieścił artykuł p. t. »Litwa a Brześć Litowski«, w którym między innemi czytamy:

Wśród wielu postanowień pokoju brzeskiego, dotyczących Rosyi europejskiej, mających na celu rozczłonkowanie i osłabienie Rosyi, jednym z najważniejszych jest odłączenie Litwy od państwa rosyjskiego. Litwa nie posiada ani odrębnych właściwości geograficznych, ani granic naturalnych, ani samoistnej ludności, ani też języka, zasadniczo się odróżniającego od rosyjskiego. Nie obchodziło to wszystko Niemiec, które chcąc między Polskę a Rosyę wbić klin niezgody, stworzyły fikcyę: państwo litewskie. Poza tem, jeśli Polska miałaby być przyłączona do Europy środkowej, to leżałoby w interesie Niemiec całkowite odcięcie jej od wszelkich stosunków z Rosyą. Granicząca bezpośrednio z Rosyą Polska podlegałaby, mimo wszelkich środkowo-europejskich sztuczek, bez wątpienia silnym wpływom rosyjskim i ewentualnie mogłaby powrócić z powrotem do słowiańszczyzny. Dla uniknięcia tego, wynaleziono »państwo litewskie«. Jednakże nie jest tak łatwo stworzyć państwo z ubogiej, niekulturalnej prowincyi rosyjskiej, będącej pod wiekowym wpływem rosyjskim.

Na Litwie włościaństwo jest rosyjskie, względnie białoruskie, gdy tymczasem wyższe sfery rekrutują się z polskiej szlachty i większych właścicieli ziemskich. Aby więc wzbudzić w ludzie ducha litewskiego, rozpętano wśród ludu agitacye przeciw klasie posiadającej, chcąc jej kosztem wzmocnić włościaństwo i przez to pozyskać je dla litewszczyzny. Tego rodzaju jednak polityka zaszczepia bolszewizm na Litwie i budzi u Polaków nienawiść do Niemców, a właśnie Polaków chce się przecież pozyskać dla Europy środkowej. Nie stworzy też państwa litewskiego niemiecki król litewski, gdyż musiałby się on opierać na kulturalnej, wyższej sferze litewskiej, ta zaś jest polska, trudno zaś przypuścić, aby król taki mógł popierać narodowościową, rosyjską politykę chłopską.

Ratyfikacya traktatu pokojowego między Ukrainą a Niemcami.

W nr. 53 »Derzawn. Wistnyka« ogłoszona została hramota hetmana całej Ukrainy, wydana na mocy uchwały rady ministrów **o ratyfikacyi traktatu pokojowego**, zawartego pomiędzy Ukrainą a Niemcami.

Hramota zawiera: 1) Podpisany w Brześciu Litewskim dnia 9 lutego 1918 traktat pokojowy pomiędzy Ukrainą a Niemcami, Austro-Węgrami, Bułgaryą i Turcyą; 2) Protokół z dnia 4 marca 1918 i 3) Umowę dodatkową z dnia 9 lutego 1918 r.

Po przytoczonym »in extenso« tekście tych dokumentów czytamy w hramocie: »Na mocy powyższego, ja, hetman całej Ukrainy, postanowiłem przytoczony wyżej traktat **zatwierdzić i wykonywać go** stanowczo i nienaruszalnie obecnie i w przyszłości, radzie zaś ministrów państwa ukraińskiego rozkazuję dokonać wymiany aktów ratyfikacyjnych w miejscu wymienionem w traktacie«.

Niżej »Der. Wistnyk« podaje protokół o dokonanej dnia 4 lipca 1918 r. w Wiedniu w gmachu ambasady niemieckiej wymianie aktów ratyfikacyjnych pomiędzy nadzwyczajnym posłem i uwierzytelnionym ministrem ukraińskiej republiki ludowej p. Wacławem Lipińskim i niemieckim posłem cesarskim księciem Wilhelmem Stolbergiem.

Zamordowanie red. Proppera w Petersburgu.

Z Petersburga donoszą:

Stanisław P r o p p e r, wydawca »Birżew. Wied.« w Petersburgu, jak donoszą dzienniki, został przez bolszewików zamordowany. Była to postać nad Newą bardzo popularna i wpływowa. Bywały czasy, kiedy Propper trząsł polityką gabinetu ministrów. Dziennik jego w duchu liberalno-demokratycznym, prowadzony przez szereg lat, był ogniskiem najświetniejszych sił pisarskich Rosyi. Propper pochodził z rodziny żydowskiej w Galicyi i był bratem rodzonym ś. p. Alberta Proppera, adwokata krakowskiego. Jako kantorzysta bankowy młodym chłopcem przybył w interesach firmy wiedeńskiej nad Newę i tu pozostał. Zaczął od reporterki giełdowej. Zetknął się z ówczesnym ministrem skarbu Wittem i ten dał mu pieniędzy na rozpoczęcie swego giełdowego p. t. »Birż. Wied.«. Pismu temu działo się doskonale a niebawem stało się ono organem politycznym Wittego. Propper uważał się czasami za Polaka. Podczas pobytu cesarza Mikołaja II w Warszawie w r. 1897, na bankiecie dziennikarzy przemawiał jako Polak. Zdawało się wtedy, że kurs polski idzie w górę. Podczas tej wojny córkę wydał za Polaka. Kurs rosyjski stał coraz gorzej, aż oto teraz skończył się straszną dla Proppera katastrofą.

Rozstrzelanie archiepiskopa Barnaby.

»Dziennik Kijowski« z 5 października donosi:

»Kur. Prawda« donosi, że aresztowany przez bolszewików archiepiskop tobolski, B a r n a b a, został rozstrzelany. Gazety rosyjskie pisały o nim, iż po aresztowaniu proponował swoje usługi władzy sowieckiej i że wobec tego podniesiono kwestyę odłączenia Barnaby od cerkwi przez sobór cerkiewny. Przed rozstrzelaniem — jak twierdzi »K. Prawda« — Barnaba **pogryzł ręce żołnierzy**, którzy wlekli go na miejsce stracenia i łżył rząd i dawny i sowiecki.

Prasa berlińska a sprawa polska.

„Berliner Tageblatt", ogłosiwszy znaną odezwę Polaków w zaborze pruskim, przytacza punkt XIII. warunków Wilsona, poczem powiada:

Z tego wynika, że chodzi tylko o ziemie o ludności niewątpliwie polskiej, które mają być połączone z przyszłem, niezależnem państwem polskiem. Niemieckie kresy wschodnie, pierwotnie obszary kolonizacyjne niemieckie, przedewszystkiem Prusy dopiero później zostały spolszczone. Przez półtora wieku przynależności ich do Prus ludność ich została tak pomieszana, że o niewątpliwie polskiej ludności, wyjąwszy enklawy, dziś nie może być mowy. Na oddzielenie kresów wschodnich od Prus mogłyby się zgodzić **tylko Niemcy zupełnie pobite** i wewnętrznie **zupełnie zdezorganizowane.** Konsekwencyę jedyną, którą moglibyśmy wysnuć z programu wilsonowskiego, dyłoby dawno przez nas żądane zniesienie wszystkich ustaw wyjątkowych oraz gwarancya, że Polacy w Prusiech jako obywatele niemieccy mieliby zupełną swobodę w sprawach szkolnych, językowych i kulturalnych.

Do sprawy tej powraca wymieniony dziennik w poniedziałkowem wydaniu w artykule Eryka Dombrowskiego p. t. „Żądania pruskich polaków". Autor artykułu na podstawie statystyki „urzędowej" usiłuje udowodnić, że nawet w Poznańskiem i w Prusach zachodnich Polacy nie mają warunków, o których mówi punkt XIII noty Wilsona. W Górnym Śląsku „odkryto" Polaków dopiero przed 20 laty. Statystyka wyborów do parlamentu niemieckiego również została wzięta na usługi przeciw Polakom. Zabór pruski, siłą oderwany od Polski, ma pozostać nadal przy Prusach, a Polacy mają otrzymać „kulturalną autonomię", „kataster narodowy" i t. d. P. Dombrowski zapomina, że w Europie także inne czynniki oprócz Prus będą miały coś do powiedzenia.

„Berliner Lokal-Anzeiger" uprościł sobie sprawę, nie siląc się bowiem na dowody, pisze z powodu odezwy polskiej: Dokument potwierdza tylko zdanie o frazesowiczostwie polskiem. W odezwie nie są zawarte poważne myśli, ale zuchwały i namaszczony przebija z niej sposób, w jaki niesłychane żądania polskie, przedstawione są, jako sprawa najprostsza w świecie. O ile prawdziwe są wnioski odezwy, że rząd niemiecki, przyjmując 14 punktów Wilsona jako podstawę rokowań pokojowych, godzi się na państwowe zjednoczenie Polaków, a więc także pruskich, o tem niech się wypowie nowy rząd. Mamy jednak wątpliwości, czy nowy rząd zgadza się z takiem tłomaczeniem słów ks. Maksa i ani na chwilę nie wątpimy, że naród niemiecki zwróci się przeciw tym polskim żądaniom, które zmierzają wprost do oderwania pruskich prowincyj od państwa a nawet do odcięcia Prus wschodnich od Rzeszy przez polski przystęp do morza, co Polacy uważają za prawo im samo przez się przysługujące. Wprost śmieszne jest zdanie, twierdzące, że Polacy w tej wojnie na równi z innemi narodami wojującemi ponieśli najcięższe ofiary. Prawdą jest że zaciągnięci do szeregów niemieckich Polacy bili się nie gorzej od innych niemieckich żołnierzy. O stosunkach galicyjskich na razie nie chcemy wiele mówić, bo wiele w tej chwili nie można powiedzieć.

„Główna część Polski, zabór rosyjski, o tyle mało wojną został dotknięty, że rząd carski bał się rozruchów i w wielkiej liczbie Polaków nie zaciągał. Największe ofiary poniosły wojska niemieckie i węgiersko-austryackie, które wyzwoliły Polskę z przemocy o wiele przeważających milionowych armii rosyjskich. Okupacya niemiecka po wyzwoleniu Polski dała jej porządek i ład, których nigdy przedtem nie znała. Co zaś do ofiar finansowych, poniesionych przez naród niemiecki dla finansowania wojny, to Polacy, jak wiadomo, pożyczek wojennych, niemal wcale nie podpisywali, a natomiast uzbierane swoje środki zużywali w wysokim stopniu na wykuwywanie ziemi z rąk niemieckich. Wszystko to znane rzeczy. Że Polacy mimo wszystkich tych faktów mają śmiałość wystąpić z odezwą podobną, dowodzi tylko, do jakiego stopnia w obecnych warunkach wzrosła ich zuchwałość".

„Frankfurter Zeitung" uważa odezwę Polaków za jedną z „najcięższych gróźb" przy rokowaniach pokojowych. Odezwa ta — zdaniem wymienionego pisma — jest fałszywem tłomaczeniem programu Wilsona i zniszczyłaby beznadziejnie przyszłość Niemiec. Byłoby to przeciwieństwem tego, co wiedzie do pokoju pomiędzy Niemcami i Polską, a także do pokoju światowego.

Godzina sądu.

Berlin, 17 października.

»Vossische Zeitung« donosi:

Poseł do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego, Hoff, w mowie, którą wygłosił na zgromadzeniu postępowej partyi ludowej, powiedział pomiędzy innemi:

»Przyjdzie godzina, gdy spadnie zasłona z wydarzeń, które się teraz rozgrywają, a naród pozna całą prawdę. Wtedy trzeba będzie mówić publicznie i **postawić pod pręgierzem** tych wszystkich, którzy dotąd przedłużają wojnę i lud niemiecki wtrącili w obecne położenie.

O poddanie się na łaskę i niełaskę.

Londyn, 17 października.

Reuter donosi:

»Washington Post« pisze: **Koalicya tak długo będzie niszczyć Niemcy, dopóki nie otrzyma rękojmi, że zdrada niemiecka jest niemożliwa.**

»Boston Post« powiada: Niemcy muszą wycofać swoje łodzie podwodne, **wydać w ręce koalicyi swoją flotę,** zgodzić się na obsadzenie przez wojska koalicyi **Helgolandu i Kilonii**, a wreszcie wycofać się ze wszystkich twierdz po lewej stronie Renu.

Anglicy nie godzą się na mieszaną komisyę.

Chiasso, 17 października.

(B. K.) Londyński korespondent »Corriere della Sera« wskazuje, że koalicya nie może zgodzić się na proponowane przez Niemcy warunki opróżnienia, mianowicie przez komisyę mieszaną, gdyż w tej komisyi zasiadaliby delegaci cesarza Wilhelma i Karola, i przewlekaliby rokowania, z czegoby wynikły dla koalicyi niekorzyści.

Niemcy nie godzą się na okrojenie.

Berlin, 17 października.

(B. K.) Prezydyum partyi konserwatywnej ogłasza oświadczenie tej treści, że po odpowiedzi Wilsona **niema już żadnego wyboru i należy walki dokończyć.** Nie możemy pozbawiać się dobrowolnie broni. **Nieprzyjaciel nie może wkroczyć na ziemię naszą.** Wszyscy zgadzamy się na to, że **kraju niemieckiego nie można obciąć ani na zachodzie ani na wschodzie.**

Uchwała Polaków w Berlinie.

Berlin, 17 października.

Na zgromadzeniu przedwyborczem Polaków w pierwszym okręgu wyborczym w Berlinie uchwalona została następująca rezolucya:

»Polacy, zebrani na wiecu przedwyborczym

[I o]kręgu Berlina, w liczbie przeszło 1500 osób, witają odezwę narodu polskiego pod zaborem pruskim z nieopisaną radością, jako jednomyślny wyraz nieprzedawnionych a sprawiedliwych naszych praw narodowych i politycznych. Zebrani uważając nasze organizacye narodowe jako upoważnione do wyrażania publicznej opinii, przyrzekają działać tylko i jedynie według ich wskazówek, by stać się godnymi obywatelami wolnej, niepodległej a zjednoczonej Polski«.

Abdykacya króla Piotra.

Wiedeń, 17 października.

Wychodzące w Szwajcaryi pismo serbskie przynosi manifest serbskiego następcy tronu, który ogłasza, że ojciec jego, obecny król serbski Piotr, **zrzeknie się tronu w chwili, gdy Serbowie odzyskają Belgrad.** Król Piotr — jak powiada manifest — pragnie tylko doczekać **się powrotu do Belgradu. Po abdykacyi króla Piotra zasiędzie na tronie serbskim ks. Aleksander.**

Samodzielność Węgier.

Budapeszt, 17 października.

(Węg. B. kor.) Na konferencyi partyi narodowej robotniczej Tisza zaproponował, aby partya oświadczyła gotowość pełnego politycznego zjednoczenia także na podstawie fuzyi z temi partyami, u których zachodzą zasadnicze i rzeczowe założenia zupełnego zjednoczenia. W tym celu ma być utworzona ściślejsza komisya. Wniosek został przyjęty.

Imieniem posłów partyi konstytucyjnej z r. 1848 przedłoży Apponyi na jutrzejszem posiedzeniu wniosek, według którego partya pochwala propozycyę pokojową ministra spraw zagranicznych i jako podstawę zawarcia pokoju przyjmuje oświadczenia względnie punkty pokojowe Wilsona, zawarte w oświadczeniu ministra spraw zagranicznych. Za trwały i sprawiedliwy pokój uważa tylko taki pokój, który nie będzie szkodliwy dla tysiącletniej terytoryalnej całości i państwowej jedności Węgier, opartej na historycznym rozwoju i który to pokój w tych ramach zabezpieczy wolny rozwój wszystkich narodów, zamieszkałych w kraju. Poseł, mający zastępstwo Węgier przy rokowaniach pokojowych w samodzielnym zakresie działania, wystąpi za narodowo-państwową niezawisłością Węgier, wobec Austryi domaga się samodzielnych gospodarczych urządzeń, z samodzielną armią i reprezentacyą na zewnątrz, wreszcie aby we wszystkich węgierskich instytucyach wystąpiły **rządy ludowe przy wprowadzeniu powszechnego równego tajnego prawa wyborczego.**

O samodzielność Chorwacyi.

Zagrzeb, 17 października.

(Węg. B. kor.) Posłowie z partyi prawa wręczyli prezydentowi sejmu wniosek, w którym wskazując na to, że węgiersko-chorwacka ugoda jest przeszkodą zjednoczenia wszystkich chorwackich krajów w wolne suwerenne państwo chorwackie, oraz aby naród chorwacki mógł samodzielnie reprezentować swe państwo i swe interesy na mającej nastąpić konferencyi pokojowej, proszą o zwołanie posiedzenia z porządkiem dziennym: zniesienie ugody węgiersko-chorwackiej i proklamowanie wolnego samoistnego chorwackiego narodu.

Obrady słowiańskie.

Praga, 17 października.

»Czeskie Słowo« donosi: Przed swoim odjazdem do Warszawy kilku przywódców polskich odbyło w Wiedniu konferencyę z przywódcami Czechów i Słowian południowych. Przedstawiciele Czechów i Słowian południowych otrzymali zaproszenie na wspólną konferencyę, która ma się wkrótce odbyć w **Krakowie.**

Paszporty dla Czechów.

Wiedeń, 17 października.

Wedle wiadomości z kół czeskich, rząd wydał paszporty do Szwajcaryi tym 20 przedstawicielom Czechów, którzy chcą się udać do Szwajcaryi, ażeby tam zasięgnąć informacyj o położeniu politycznem.

Kronika.

Kraków, 17 października.

BUDŻET GMINY MIASTA KRAKOWA NA ROK 1918-19. Wczoraj wieczorem odbyło się I posiedzenie Komisyi budżetowej, pod przewodnictwem prezydenta miasta Jana Kantego F e d e r o w i c z a.

Na wstępie prezydent m. złożył szczegółowe sprawozdanie i budżecie na rok 1918-19. Ze sprawozdania tego wynika, że w y d a t k i z w y c z a j n e p r e l i m i n u j e się na kwotę kor. 18,206.733. Wydatki nadzwyczajne na 5,511.000; razem kor. 23,717.733.

Dochody zwyczajne na kor. 13,699.570.

Dochody nadzwyczajne na 206.468; razem 13,906.038; niedobór wynosi kor. 9,811.695.

Niedobór bardzo znaczny, dochodzący b l i s k o d o 10,000.000 kor., spowodowany głównie wypadkami wojennymi, jest objawem bardzo dla równowagi budżetu niekorzystnym i komisya budżetowa musi zastanowić się, w jaki sposób tak znaczny niedobór należy pokryć, gdyż wskutek tego kasa miejska cierpi na chroniczny brak gotówki.

Następnie prezydent m. przedstawił komisyi budżetowej zwiększenie wydatków na r. 1918-19 w porównaniu z rokiem 1917-18, które wynosi kor. 6,325.862.

Tempo wzrostu tych wydatków jest nadzwyczaj szybkie i zastraszające. W końcu prezydent dał obraz wzrostu wydatków od początku wojny, to znaczy porównał wydatki z roku 1918-19 z rokiem 1913.

Wydatki wzrosły z powodu wojny w tym okresie o kor. 15,800.000, a dochody w tym okresie wzrosły o kor. 6,000.000.

Po wywodach prezydenta komisya wybrała referentów dla poszczególnych działów budżetu, oraz generalnego sprawozdawcę, w osobie radcy miejskiego dra Karola K r z e t u s k i e g o.

Na tem posiedzenie ukończono.

Następne posiedzenia odbędą się w przyszłym tygodniu.

ZIEMNIAKI DLA KONSUMÓW. Magistrat krakowski przypomina zarządom konsumów i zakładów zbiorowego pożycia, że celem zaopatrzenia się w ziemniaki winni miejskiemu biuru aprowizacyjnemu w terminie do 20 bm. zgłosić zapotrzebowanie ziemniaków przy dołączeniu imiennych wykazów członków oraz ściągniętych od tychże legitymacyj na pobór ziemniaków.

O ŚWIATŁO DLA NASZYCH MIAST. — Z Urzędu odbudowy, sekcya III. dla przemysłu i handlu, komunikują nam: Do nieskończonej wprost ilości niedomagań i braków, na jaką narażoną jest ludność wskutek wypadków wojny, zaliczyć należy brak także oświetlenia. Oświetlenie miast naszych — elektryczne lub gazowe — chroma ustawicznie wskutek braku węgla. W mniejszych zaś miastach brak nafty powoduje już zupełne ciemności. Sprawa ma się gorzej, iż obecnie dzień jest coraz krótszy, wskutek czego nieoświetlanie ulic tamuje zupełnie życie w naszych miastach prowincyonalnych z chwilą zapadnięcia nocy.

Sekcya III. dla przemysłu i handlu Urzędu odbudowy opatrzyła wprawdzie subwencyjnie 185 gmin galicyjskich w 3.753 lamp naftowo-gazowych, siłą światła w niczem nie ustępujących latarniom elektrycznym, a wobec drożyzny węgla przewyższających je niejednokrotnie taniością. Celem zaopatrzenia tych lamp w naftę, zwróciła się ta sekcya do ministerstwa handlu o przydział miesięczny 8 cystern nafty dla Galicyi. Na to ministerstwo odpowiedziało bardzo ściśle i dokładnie z powołaniem się na rozporządzenie ministeryalne z daty 22 sierpnia 1916 roku, że dla specyalnej kontsrukcyi tych lamp jedynie się nadająca nafta oczyszczona kwasem siarkowym jest przeznaczona tylko do lamp sygnałowych instytucyj wojskowych i państwowych, przedsiębiorstw kolejowych i żeglugi, a zatem gminom galicyjskim dostarczona być nie może.

Wieczory coraz dłuższe, drogi i ulice zrujnowane, bandytyzm coraz śmielszy, a nam, zamiast światła, dają rozporządzenie ministeryalne. Wobec takiego stanu rzeczy, odpowiednie czynniki naszego kraju winny jak najenergiczniej poprzeć starania Urzędu odbudowy w ministerstwie handlu, aby nasz kraj otrzymał w jak najszybszym czasie potrzebne »quantum« nafty.

SKUTKI BRAKU WĘGLA. Z powodu braku węgla, z którego produkuje się gaz, ustał dzisiaj rano dopływ gazu, wskutek czego stanęły maszyny drukarskie do składania, a nadto z tego powodu ucierpiało wiele instytucyj przemysłowych. — Jak nas z prezydyum miasta informują, dopływ gazu po południu będzie normalny, ponieważ potrzebne zapasy węgla do wyrobu gazu nadeszły.

Brak gazu spowodował dzisiaj po południu znaczne opóźnienie pisma.

LICHWA NAFTOWA. Publiczność krakowska żali się, iż w niektórych sklepach nie chcą sprzedawać nafty na kartki po cenach maksymalnych, rzekomo z powodu braku nafty, jednakże w tych samych sklepach można ją dostać bez kartek po cenie 6—7 K za litr. Zwracamy uwagę władzy na te nadużycia magistratu.

PRACA NARODOWA KOBIET POLSKICH. Posiedzenie sprawozdawcze z Komitetu przyjęcia oficerów i żołnierzy polskich odbędzie się w piątek 18 bm. o godz. 5 po południu, ul. Gołębia 20, II. p.

STRAJK W PRACOWNIACH INTROLIGATORSKICH. W dniu wczorajszym prawie we wszystkich pracowniach introligatorskich wybuchł strajk robotników i robotnic z powodu konfliktu na tle zarobkowem. Jak się dowiadujemy, robotnicy zażądali od majstrów introligatorskich podwyższenia o 75 procent dotychczasowych zarobków tygodniowych i podwyższenia 65 procent od prac sztukowych, wreszcie zapłaty całkowitej za święta w dnie powszednie. — Majstrowie introligatorscy natomiast uchwalili zgodzić się na podwyżkę robotnikom, zarabiającym tygodniowo ponad 100 K, 20 procent, poniżej 100 K, 25 procent, wreszcie na podwyżkę od robót sztukowych o 30 procent. Utrzymują oni, że obecnie robotnicy introligatorscy zarabiają miesięcznie 330—600 K i że wrazie większych zwyżek zarobków, musieliby podnieść znacznie ceny za roboty introligatorskie. Pracownicy introligatorscy jednak na powyższe uchwały nie zgodzili się, do umowy dobrowolnej nie doszło i z tego powodu wybuchł strajk. Pracę porzuciło około 100 osób. Prawdopodobnie jednak wkrótce dojdzie do obopólnego porozumienia.

Z KONCERTÓW. Koncert Seweryna E i s e n b e r g e r a, który się odbędzie w piątek, dnia 18 b. m., w sali Saskiej o godzinie 7 wieczorem, obudza żywe zainteresowanie w kołach muzycznych naszego miasta. Pozostałe bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, a w dzień koncertu wieczorem przy kasie.

Koncert Maksa R o s t h a l a, wysoce utalentowanego młodocianego skrzypka, który się z takiem powodzeniem popisywał w Krakowie w zimie ubiegłego roku, wystąpi z koncertem w sali »Sokoła« w niedzielę, dnia 8 b. m.

POGADANKI MUZYCZNE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Krakowski instytut muzyczny pragnąc jak najszerzej Koła młodzieży zaznajomić z historyą i kulturą muzyki urządzi w bieżącym roku szkolnym szereg popularnych pogadanek z licznemi ilustracyami muzycznemi.

Pogadanki te odbywać się będą 2 razy miesięcznie każdej niedzieli po 1-szym lub po 15-tym o godzinie pół do 5 po poł.

Pierwsza pogadanka poświęcona twórczości Haydna i Mozarta odbędzie się 20 bm., następna o muzyce Bethovena dnia 3 listopada.

Bilety wstępu po 50 h dla młodzieży szkolnej do nabycia wcześniej w kancelaryi Instytutu muz. (ul. św. Anny 2), pozostałe przy wejściu na salę.

Odnośne ogłoszenia rozesłał Instytut do wszystkich dyrekcyj krakowskich gimnazyów i szkół realnych z prośbą o powiadomienie o tem młodzieży i zachęcenie jej do korzystania z pogadanek.

ECHA UCIECZKI MORDERCY WRESKY'EGO. Władze wojskowe w Krakowie zarządziły — jak się dowiadujemy — surowe dochodzenia w sprawie ucieczki ostrawskiego mordercy Ludwika Wresky'ego. Podobno wyszło na jaw, że w krytycznej chwili nie było nikogo na dworze przed więzieniem. Winni zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej. Dotąd na ślad zbrodniarza nie natrafiono. W Ostrawie aresztowano kilku żołnierzy, lecz okazało się, że oni nie mieli nic wspólnego z Wresky'm. Również we Frydku i innych miejscowościach „widziano" Wresky'ego po ucieczce, lecz okazało się, że były to tylko paniczne plotki. Wresky ubrany był w mundur wojskowy w chwili ucieczki z więzienia.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. W dn. 11 bm. aresztowała policya krakowska Władysława Brytana, przebranego w uniform sierżanta i Stanisława Maczka w uniformie kaprala. Znaleziono przy nich większą kwotę pieniężną. Okazało się, że rzekomy Maczek nazywa się właściwie Kazimierz Strączek, liczy lat 24 i karany był już kilka razy za zbrodnię kradzieży. Jest on ścigany listami gończymi jako dezerter 13 p. piechoty. W dalszym ciągu aresztowano 23-letnią Stefanię Złydasikównę, przyjaciółkę Brytana, od której odebrano 800 K, dwa naszyjniki z opalami i kilka złotych pierścionków. Kosztowności te otrzymała Złydasikówna od Brytana. Aresztowani nie chcą przyznać się, skąd wzięli pieniądze i gdzie skradli odebrane kosztowności.

SKRADZIONE MANUSKRYPTY. Wyjeżdżającemu z Krakowa do Warszawy w dniu 12 bm. dyrektorowi teatru Polskiego w Warszawie drowi Arnoldowi Szyfmanowi skradziono na dworcu krakowskim walizę, w której oprócz różnych drobiazgów znajdowały się rękopisy sztuk teatralnych i książki. Dr Szyfman zwraca się tą drogą do nieznanych sobie bliżej pań, które w pociągu walizę tę zabrały, z prośbą, aby zwróciły mu manuskrypta i książki, pozostawiając sobie walizę i resztę jej zawartości. Adres: dr Arnold Szyfman, Warszawa, Teatr Polski, Oboźna, — albo w Krakowie do ojca Jakóba Szyfmana, Kremerowska 8.

ZASTRZELENIE ŻANDARMA POD MYŚLENICAMI. W dniu 7 bm. zastrzeleni zostali przez dezerterów wojskowych dwaj żandarmi z Myślenic Witomski i Poleszczuk. Dezerterzy ubrani byli w uniformy wojskowe, jeden z nich liczyć mógł lat 25, drugi 30, blondyni, którzy włóczyli się w okolicy. Zbrodnię popełniono w dniu 7 b. m. wieczorem na otwartem polu pod Myślenicami.

Z Królestwa Polskiego.

ZAPRZYSIĘŻENIE WOJSKA POLSKIEGO. Z Warszawy donoszą pod datą 15 b. m.:

Wczoraj odbyło się tu zaprzysiężenie oddziałów wojska polskiego, stacyonowanych w Ostrowiu, to jest pierwszej brygady kompanii saperów, oraz szkół: podchorążych i podoficerskiej.

O godzinie 2 min. 30 pułkownik Berbecki, na którego ręce składały wspomniane oddziały przysięgę, odebrał od majora Fabrycego raport, następnie do zgromadzonego wojska przemówił w podniosłych słowach ksiądz kapelan Wiszniewski, poczem odczytaną przez porucznika Myszkowskiego rotę przysięgi powtarzały szeregi. Po krótkiej przemowie pułkownika Berbeckiego, wzniesiono okrzyk na cześć Rady Regencyjnej przy dźwiękach hymnu narodowego. Po przysiędze odbyła się defilada oddziałów.

PRZYJAZD PIŁSUDSKIEGO DO WARSZAWY. »Przegląd Poranny« donosi pod datą 15 b. m.:

Z misyą towarzyszenia komendantowi Piłsudskiemu w drodze do Warszawy z twierdzy Magdeburskiej wyjechał inżynier Skąpski, przyjaciel osobisty Piłsudskiego. Utrzymywała się wczoraj w Warszawie pogłoska, iż Piłsudski bawi już w Berlinie, a przyjedzie do Warszawy **może już dzisiaj.**

Ze świata.

NARODNI LISTY rozpoczną wychodzić w Pradze w dniu 19 bm. Wydawca tego pisma dr Heller zawiadomił o tem dyrekcyę policyi w Pradze.

WYWOŻENIE AKTÓW Z PRAGI. Pisma czeskie donoszą, że z prezydyum namiestnictwa w Pradze wywieziono pod osobistem nadzorem hrabiego Coudenhovego 22 dużych koszy, zawierających różne akta, do Wiednia.

BEZPRZECZNIE »SOBOWTÓR«, niezmiernie interesujący dramat psychologiczny, wart jest tego, aby go oglądnąć. Programu obecnego »SZTUKI« dopełnia pełna humoru komedya »W pościgu za milionem«. 11950

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We czwartek, dnia 17 b. m.: »Dla szczęścia« St. Przybyszewskiego.

REPERTOAR M. TEATRU POWSZECHNEGO

We czwartek, d. 17 b. m.: »Głośna sprawa«.

ZMARLI.

W Witkowie pow. radziechowskim zmarł dr Bolesław M a c i s z e w s k i, lekarz powiatowy. Zmarły był synem dra Maurycego, radcy szkolnego i długoletniego dyrektora gimnazyum w Tarnopolu. Urodzony w r. 1886, po odbyciu praktyki osiadł w Tarnopolu. Z chwilą wybuchu wojny powołany do wojska odznaczył się w bitwie pod Gródkiem Jag., gdzie pod ogniem, mając do pomocy tylko sanitaryuszów, opatrzył z górą 3000 żołnierzy rannych. Odznaczony za to medalem signum laudis i awansem brał udział w kampanii karpackiej. Zamianowany następnie lekarzem powiatowym w Witkowie, niezmordowaną pracą i bezinteresownością, zdołał w krótkim czasie zaskarbić sobie uznanie i przywiązanie wśród najszerszych warstw ludności. Gdy w ostatnich czasach powiat radziechowski nawiedziła epidemia hiszpanki, zwalczał ją wszelkiemi siłami, aż w końcu sam jej uległ, pozostawiając szczery żal u wszystkich, którzy go znali.

Jadwiga ze Steinhausów L e h r f r e u n d o w a, żona adwokata, córka posła dra Steinhausa zmarła w dniu 15 bm. w Krakowie w 26 roku życia.

Zmarła była ruchliwą i pożyteczną działaczką społeczną zarówno w Jaśle, gdzie założyła szkołę sztuki stosowanej, slöydu i ochronkę, jak później w Krakowie. Zgon jej wywołał szczery żal w szerokich kołach, oraz wyrazy współczucia dla posła Steinhausa, który straciwszy przed dwoma laty syna, oficera Legionów, poległego na polu walki, traci obecnie drugie dziecko.

W Warszawie zmarł w dniu 11 bm. Józef Kaczyński, redaktor „Ogrodnika polskiego" i jeden z założycieli warsz. Tow. ogrodniczego, przeżywszy lat 65.

W Warszawie zmarł w dniu 15 bm. Józef L a n g e, adwokat przysięgły, uczony prawnik, autor wielu prac z zakresu prawa i filozofii.

Śp. Lange był w roku zeszłym kierownikiem miesięcznika literackiego „Sfinks". — Przeżył lat 55.

Napady bandyckie, czy ekspropryacye?

Pod tym tytułem pisze piotrkowski »Dziennok Narodowy«:

W ostatnich dniach dokonano na terytoryum okupacyi austro-węg. dwóch wielkich napadów zbrojnych, które formą swą i sposobem przeprowadzenia nasuwają przypuszczenie, że są to raczej tzw. ekspropryacye, niż zwyczajne napady bandyckie w celach rabunkowych. Według wiadomości, jakie nas doszły, jednego napadu dokonano w sobotę na **linii kolejowej Bąkowiec—Kozienice.** Grupa ludzi, w liczbie około 30, dokonała napadu na pociąg, którym konwój wojskowy, złożony z 2 oficerów i kilku żołnierzy, wiózł **pół miliona koron** do Kozienic na wypłaty dla chłopów z powiatu za zarekwirowane zboże. Bandyci **rzucili bombę,** oraz granaty ręczne. Jeden **oficer został zabity,** kilka osób rannych. Napastnicy zdołali **zabrać całą gotówkę i umknąć.** Władze wdrożyły natychmiastowe środki, celem ujęcia sprawców. Z jakim skutkiem, narazie nie wiadomo.

Drugi podobny wypadek wydarzył się przed paru dniami w P u ł a w a c h. Do lokalu, w którym oficer prowadził wypłaty za zboże, wpadło 3 ludzi z browningami. Położono trupem oficera i żołnierza, przyczem paru z obecnych odniosło rany. Napastnicy zabrali następnie pieniądze **w sumie około ćwierć miliona koron** i odjechali stojącym przed domem wózkiem, który czekał na owego oficera. Zarządzono natychmiast pościg, w czasie którego jednego z uciekających zabito, drugiego ciężko postrzelono, a trzeci zdołał zbiedz z większością łupu.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłano.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

✝

z Bileckich
Helena Prażmowska
nauczycielka w Toniach

przeżywszy lat 39, zasnęła w Panu dnia 16 października 1918 roku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 18 października b. r. o godzinie 8 rano na cmentarz parafialny w Zielonkach.

---

z Steinhausów
Jadwiga Lehrfreundowa
żona adwokata

zmarła po krótkich, a ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 26.

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 października o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ulicy Studenckiej l. 9, na który zapraszają Przyjaciół i Znajomych w rozpaczy pogrążeni: babka, rodzice, mąż z synkiem, siostra i rodzina.

Gustaw Gerson Bazes
właściciel firmy W. Bazes, radca miasta Krakowa

zmarł po krótkich cierpieniach, przeżywszy lat 65, dn. 16 października 1918.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 18 października o godzinie **11 przed południem** z domu żałoby przy ul. św. Marka l. 18, na który pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.